

KOMENTARZ WEEKENDOWY – 21.05.2006

Witam.

Dzisiejszy komentarz weekendowy będzie nietypowy, gdyż zajmę się wykresem dziennym indeksu WIG20. Wydaje mi się, że w obecnej sytuacji potrzebne jest szersze spojrzenie na ten wykres, niż robię to w codziennych komentarzach.

Wykres dzienny indeksu WIG20–03.2005 – 05.2006 – Na prezentowanym wykresie chciałbym pokazać zachowanie indeksu w na przestrzeni trochę większej niż okres jednego roku. Do tego posłużą mi średnie kroczące 34, 55 i 89 sesyjne. Dlaczego takie, zapewne część inwestorów od razu zorientowała się. Dla pozostałych spieszę poinformować, że wynikają one z liczb Fibonacciego. Oprócz średnich, ważne będą wskaźniki ROC z 6 sesji (tyle trwa obecny spadek) oraz MACD.

Po tych wyjaśnieniach proszę popatrzeć na [wykres](#) na przestrzeni ostatniego roku. Od maja 2005 kiedy to zaczął się ostatni impuls wzrostowy odbyły się dwie korekty spadkowe (czyżby fale 2 i 4?). Obydwie w końcu korekty doprowadziły indeks do średniej 89 sesyjnej. Spadek z października 2005 był falą prostą, która była skierowana prawie pionowo w dół. Ważne jest w tym przypadku to, że przed przebicciem średniej 34 sesyjnej nastąpił ząbek w górę. Korekta spadkowa z zimy 2006 miała bardziej złożoną strukturę i składała się z dwóch impulsów w dół i w międzyczasie wyrównaniu wcześniejszego szczytu. Jest to tak zwana fala płaska (fala 2 zawsze różni się od fali 4 – czyżby wszystko się zgadzało?). Pierwsza część spadku po przystanku na średniej 34 sesyjnej doprowadziła WIG20 do średniej 55 sesyjnej. Druga część pogłębiła spadek do średniej 89 sesyjnej. Obydwie te części sprowadzały indeks w dół bardzo powoli z korektami. Brakowało impetu. Bieżący spadek dotarł bez żadnego ząbka w rejonu średniej 55 sesyjnej. To, że bez żadnego ząbka może świadczyć o większej sile spadku od tych, które były wcześniej. Potwierdza to wskaźnik ROC z 6 sesji, który zszedł zdecydowanie najniżej od roku. Po dokładniejszym przyjrzeniu się wskaźnikowi okazuje się, że ostatni raz tak nisko był on na jesieni 2003 roku. Może to sugerować, że mamy do czynienia z korektą takiego rzędu co wówczas. Pomijając okres bessy, kiedy to wskaźnik częściej bywał na tak niskim poziomie, to kolejny raz osiągnął wartość w granicach -10 (tyle wynosi obecnie) w 2000 roku, gdy zaczynała się bessa. Stąd nasuwa się wniosek, że mamy do czynienia albo z poważną korektą trendu, albo nawet rozpoczęciem bessy. Ale o tym jeszcze napiszę później, w każdym razie wskaźnik MACD spada z podobnego poziomu jak w 2000 roku. W czasie ostatnich dwóch korekt MACD przebiegał w dół linię równowagi. Należy liczyć się z tym, że spadek następuje z wyższego poziomu, ale też powinien doprowadzić do przebiccia tej linii. Ponadto spadek, powinien tak jak te wcześniejsze doprowadzić przynajmniej do testowania średniej 89 sesyjnej. Skoro ROC pokazuje duży impet, to nawet do jej przebiccia w dół. Aktualna wysokość średniej to 2940pkt. Jeżeli mamy do czynienia ze spadkiem rzędu takiego jak marzec–maj 2005, to po wyrysowaniu minimalnego ząbka w okolicy średniej 55 sesyjnej spadek powinien dotrzeć do średniej 89 sesyjnej i tam rozpoczęłaby się właściwa korekta spadku. Potwierdzeniem dla takiego scenariusza jest to, że średnia 89 sesyjna pokrywa się z roczną linią trendu wzrostowego. Powinna więc nastąpić jej obrona, a więc i korekta spadku. W kwietniu 2005 odbicie doprowadziło WIG20 do średniej 34 sesyjnej. Problemy z jej pokonaniem spowodowały spory spadek indeksu. Z tego jest następny wniosek, że uspokojenie nastrojów powinno nastąpić z chwilą wyjścia nad średnią 34 sesyjną. Aktualnie jest to wysokość 3109pkt. Dopóki indeks znajduje się pod tą średnią, to każdy negatywny scenariusz jest możliwy.

Teraz jeszcze parę uwag dotyczących tych dopisków w nawiasach. Fale korekcyjne w impulsach wzrostowych oznaczane są jako fale 2 i 4. Każdy impuls zgodny z kierunkiem trendu, w tym przypadku wzrostowy składa się z 5 fal, w tym 2 i 4 korekcyjnej. Gdyby założenie, że dwie poprzednie korekty można oznaczyć jako 2 i 4 sprawdziło się, czyli było prawdziwe, to impuls wzrostowy 5 falowy dobiegł końca. Należy się korekta spadkowa większego cyklu. Książkowo doprowadza ona do dna fali 4 korekcyjnej, czyli do dna z marca 2006. Są to rejonu 2700 – 2750pkt. Dobrze, tak powinno być jeśli rozpoczęliśmy korektę ostatniego rocznego impulsu wzrostowego, a co jeśli rozpoczęliśmy korektę całej hossy? Wtedy należy uznać, że poziom 2700 – 2750 jest minimalnym do jakiego powinien spaść indeks. Przebiccie tego zimowego dna da sygnał, że rozpoczęliśmy bessę lub korektę całej hossy. Zapewne trochę za daleko wybiegam w przód, ale warto widzieć bieżące zmagania na giełdzie szerszej niż parę ostatnich sesji. Czy więc dopuszczam możliwość wyjścia indeksu na nowe szczyty w najbliższym czasie? Uważam, że jest to bardzo mało prawdopodobne, ale zawsze jest możliwość, że struktura impulsu wzrostowego będzie bardziej złożona i okaże się, że nie została

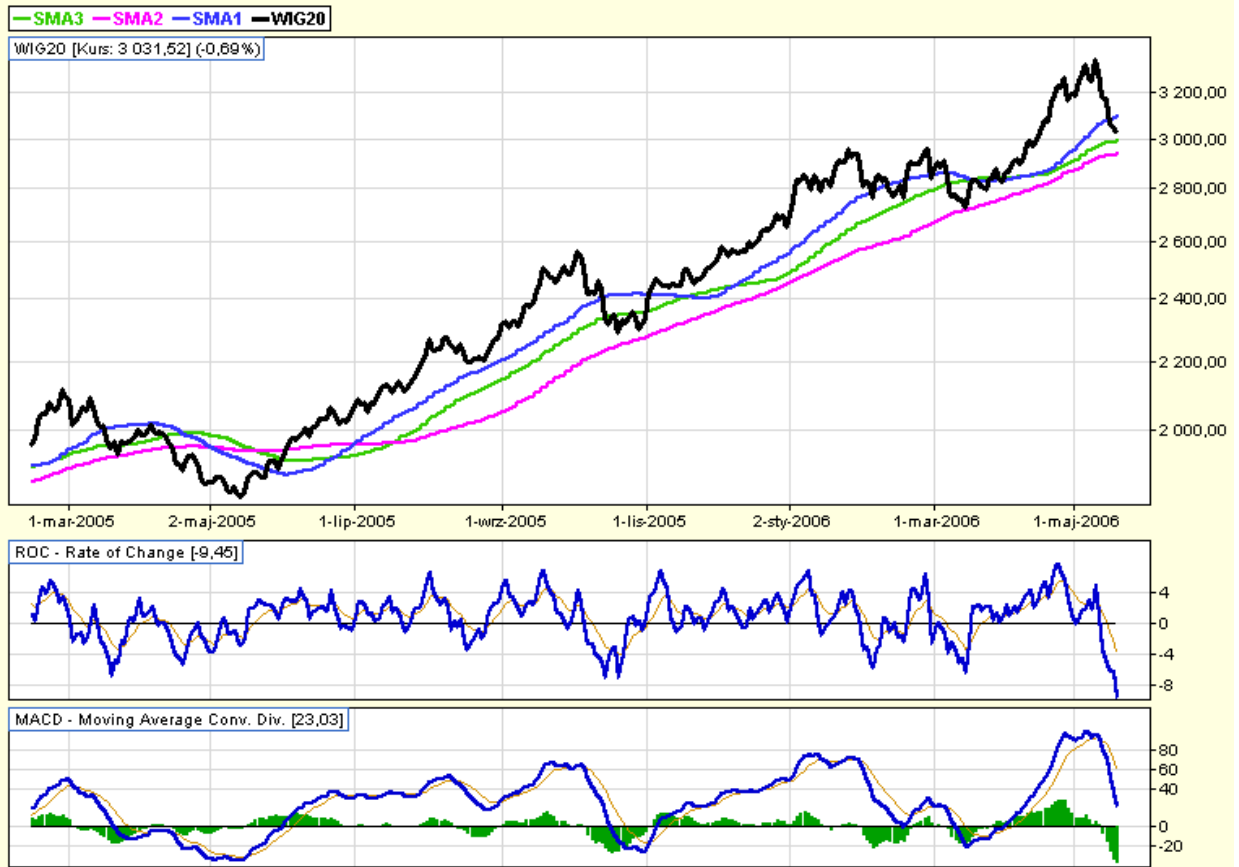
jeszcze zakończona. Obecny impet spadkowy (ROC z 6 sesji), wartość MACD porównywalna z tym z 2000 roku oraz przede wszystkim bardzo wysokie poziomy wskaźników tygodniowych sugerują, że jeśli nie teraz, to i tak w najbliższym czasie musi dojść do większego spadku. Trudno w obecnej sytuacji zakładać, że wskaźniki tygodniowe będą rosnać bez końca. Może warto zauważyć, że obecny spadek nie doprowadził jeszcze do opuszczenia strefy wykupienia przez tygodniowy [STS](#), [MACD](#) nie przebił jeszcze swojej linii sygnałnej, Price Oscillator leciutko spadł, ale i tak jest najwyżej od marca 2000 roku, linia ADX obniża się powoli od lutego 2006 a i tak jest powyżej szczytu z 2003 roku i niewiele poniżej poziomu z 2000 roku (była wyżej w lutym). Są to wszystko wskazówki pokazujące, że obecny spadek jest kroplą w morzu tego, co nas spotka kiedyś (niekoniecznie to już następuje), gdy dojdzie do osłabienia powodującego wychłodzenie tych wszystkich wskaźników. Oczywiście nie musi to nastąpić przez ciągły spadek indeksu, ale także poprzez konsolidację po jego spadku. Nie wspominam tutaj jeszcze o wskaźnikach miesięcznych, które są po prostu "w kosmosie" oraz o tym, że od drugiego kwartału 2004 kiedy to indeks spadł około 2% mamy 8 kwartałów ciągłego wzrostu WIGu20. Tutaj, aby schłodzić wykresy potrzebne są kwartały bez nowych rekordów hossy, a nie tydzień spadku. Stąd moje wypatrywania końca impulsu wzrostowego i rozpoczęcia większej korekty spadkowej, korygującej coś więcej niż tylko tegoroczny wzrost, gdyż ta mogłaby zakończyć się już w okolicy bieżącej wartości indeksu.

Pozdrawiam

Andrzej Klempka

Niniejsza analiza jest moją indywidualną oceną sytuacji na rynku i wyrazem własnych opinii i nie stanowi doradztwa inwestycyjnego w rozumieniu ustawy PRAWO O PUBLICZNYM OBROTCIE PAPIERAMI WARTOŚCIOWYMI.

Wykres dzienny indeksu WIG20 – 03.2005 – 05.2006 :



Wykres tygodniowy indeksu WIG20 :

